

# CZASY

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

## Nasz dorobek ekonomiczny pierwszego dziesięciolecia.

Postępująca stabilizacja stosunków gospodarczych cechuje niewątpliwie dziesięcioletni okres państwowości polskiej.

W ciągu dziesięciolecia polska polityka ekonomiczna zdołała stopniowo przewyciężyć pozostałości polityki gospodarczej państw zaborczych, utrudniające do dziś dnia w wysokim stopniu jednolity rozwój ekonomiczny ziem polskich. Polityka celna, kredytowa, podatkowa, i taryfowa stwarza w coraz wyższym stopniu jednolite warunki produkcji, obrotu i spożycia, różnice gospodarcze, społeczne i w materjale ludzkim, jakie wyrobiły się w byłych dzielnicach polskich mają obecnie tendencje zaniku, tembardziej, iż szkolnictwo powszechne i zawodowe rozwija się na terenie Rz. P. na jednolitych zasadach.

Uregulowanie stosunków skarbowych i walutowych stworzyło zasadnicze podstawy dla ogólnego rozwoju gospodarczego. Po przewyciężeniu inflacji, którą równocześnie przeżywały wszystkie niemal państwa, wciągnięte w wojnę światową 1914 r., polski budżet państwowy zbliża się w coraz wyższym stopniu ku równowadze. Z wprowadzeniem złotego w r. 1924 rozpoczyna się stopniowa sanacja stosunków budżetowych. Pierwszy budżet w r. 1924 wykazuje jeszcze deficyt, wynoszący 190 milj. zł., w r. 1925 deficyt ten wzrasta do sumy 266 milj. zł., pokrytych bilonem i biletami zdawkowemi, co pociąga za sobą spadek złotego. Na rok 1926 przypada już zupełne zrównoważenie budżetu. Drugie półrocze 1926 r. wykazało tak wydatną nadwyżkę dochodów nad wydatkami, iż nie tylko pokryto wydatny deficyt poprzedniego roku, lecz osiągnięto nadwyżkę wysokości przeszło 50 milj. zł. Pierwszy kwartał r. 1927 przynosi już 65 milj. nadwyżki, więc więcej, niż cały rok 1926 i odtąd już każdy niemal kwartał przynosi zwiększenie nadwyżek budżetowych.

W niemalej mierze przyczyniły się do polepszenia sytuacji finansowej i gospodarczej pomyslnie zbioru 1925 r. oraz szczęśliwa konjunktura węglowa 1926 r., niemniej równowaga budżetowa i stabilizacja waluty są temi zasadniczymi podwalinami, na których opiera się odtąd całe życie ekonomiczne Polski.

Dzięki poprawie sytuacji gospodarczej obniża się stopa dyskontowa Banku Polskiego, oraz stopa procentowa w obrotach prywatnych. Przeciętna cyfra upadłości przemysłowych, handlowych i kredytowych, spada z każdym rokiem, a o polepszeniu konjunktury gospodarczej świadczą notowania kursów polskich pożyczek dolarowych 6-procentowej z r. 1920 i 8% r. 1925 na giełdzie nowojorskiej (kurs 8-procentowej pożyczki r. 1925 wzrósł z 84,21% w czerwcu 1926 r. na 99,49 we wrześniu 1926 r.).

Równowaga budżetowa i stabilizacja waluty wytworzyła atmosferę coraz bardziej rosnącego zaufania do polityki gospodarczej państwa. Rosnące rezerwy skarbowe stanowią zabezpieczenie na wypadek ewentualnego pogorszenia konjunktury. Saldo tych rezerw wynosiło w dniu 1-go września 1928 r., łącznie z rezerwami w Banku Polskim, pochodzącymi z pożyczki stabilizacyjnej 502 milj. zł. Pomyślny stan finansów pozwala na zwiększenie budżetu inwestycyjnego tak niezbędnego dla rozwoju gospodarczego Polski. Na inwestycje budowlane, rolne, kolejowe i t. d. wydaliśmy w r. 1927/8 497 milj. zł. nie licząc 88 milj. zł. przewidzianych specjalną ustawą o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych. Budżet na rok 1929/30 przewiduje 573 milj. na cele inwestycyjne. Inwestycje zwiększają niewątpliwie majątek narodowy Polski, zwracając się, zwłaszcza, jeśli chodzi o meljoracje w zwiększonych przychodach.

Postępująca kapitalizacja indywidualna jest wrazem wzrostu zaufania. Wkłady w państwowych instytucjach finansowych, więc w Banku Gospodarstwa

Krajowego, Banku Rolnym, P. K. O. oraz Banku Polskim i bankach akcyjnych wynosiły w dniu 1-go stycznia 1926 528,8 milj. zł., w dn. 1-go stycznia 1928 roku trzykrotnie więcej, gdyż 1533 milj. zł., w dniu 1-go września 1928 r. 1863 milj. zł. Równocześnie rosła kredyty krótkoterminowe, udzielone przez powyższe instytucje, z 1163 milj. zł. w dn. 1-go stycznia 1926 r. na 2.902 milj. w dn. 1-go września 1928 r.

Przez cały okres ten wzrasta pokrycie złotego w kruszcach, walutach i dewizach w Banku Polskim i dopiero ostatnie miesiące wykazują nieznaczne zmniejszenie tych zapasów, wskutek pogorszenia bilansu handlowego, stabilizacja waluty jednak jest niezachwiana, instytucja emisyjna bowiem w miarę zmniejszenia pokrycia, zmniejsza odpowiednio obieg banknotów w drodze restrykcji kredytowych.

Zaufanie do polityki gospodarczej Polski wzrasta zresztą nietylko na rynku wewnętrznym, świadczy o tem zarówno uzyskanie pożyczki stabilizacyjnej, jak i napływ kapitału obcego do przemysłu polskiego, zwłaszcza w dziedzinach masowej wytwórczości, zwróconej ku wywozowi.

Polska polityka gospodarcza musiała w pierwszym okresie niepodległości liczyć się z interesami rolnictwa, które zajmuje wedle spisu ludności z roku 1921 64,3% ogółu ludności, a 73,8 proc. ogółu ludności czynnej zawodowo. Zwłaszcza polityka ekonomiczna lat ostatnich oceniła trafnie, iż rolnictwo nietylko żywi u nas i zajmuje przeważającą część ludności, lecz nadto stanowi najpewniejszy i najpojemniejszy rynek wewnętrzny dla towarów rodzimej produkcji przemysłowej, zwłaszcza w zakresie masowej wytwórczości artykułów codziennej potrzeby, środków produkcji rolnej, maszyn, narzędzi, głównych surowców, żelaza i t. d. Produkcja rolna wzrasta z każdym rokiem tak, iż w niektórych roślinach uprawnych przekroczyliśmy już poziom przedwojenny. Rośnie również bardzo wydatnie spożycie roślin zbożowych. W latach nieurodzaju zmuszeni jesteśmy sprowadzać pewne ilości zboża, zwłaszcza, że znaczna część ziarna, zwłaszcza żytniego spasana jest u nas przez bydło. Lata urodzajne dają jednakże znaczne ilości ziarna na wywóz. W ciągu dziesięciolecia zdołaliśmy znacznie podwyższyć wydajność zbiorów na tych z ziem polskich, które były pod tym względem szczególnie zaniedbane.

W pierwszym dziesięcioleciu naszej niepodległości rozpoczęliśmy wielkie dzieło intensyfikacji rolnictwa polskiego, dalsze kontynuowanie tej polityki będzie należało do lat najbliższych. Zdołaliśmy dotąd bardzo poważnie podwyższyć poziom spożycia nawozów sztucznych, zwłaszcza na terenie małej własności. Kłóba dotąd w słabym tylko stopniu reagowała na nawozy sztuczne, przytem widoczny wzrost spożycia

wykazują te dzielnice, które dotąd w ogólnej konsumpcji nawozów sztucznych zajmowały ostatnie miejsce. Z każdym rokiem rośnie polska produkcja nawozów sztucznych. W tym kierunku odegrała pierwszorzędą rolę państwowa fabryka nawozów sztucznych w Chorzowie, nadto wobec wzrostu spożycia buduje się druga fabryka nawozów azotowych w Tarnowie, równocześnie projektowana jest budowa kolei celem ułatwienia przewozu fosforytów, których pokłady mamy na terenie wschodniej Małopolski. Poczyniliśmy też znaczne postępy na polu udoskonalenia nasion, co łącznie ze zwiększonym spożyciem nawozów sztucznych nawet bez przeprowadzenia meljoracji zapewni krajowi podwyższenie zbiorów. Z powodu trudności finansowych nie wykazują meljoracje zarówno podstawowe, jak i szczegółowe w przeprowadzeniu tego tempa, które było skądinąd niezbędne ze względu na znaczne przestrzenie kraju, wymagające nawodnienia i odwodnienia. Jednakże i w tej dziedzinie zostały poczynione daleko idące prace przygotowawcze, w formie planów meljoracyjnych, uruchomienia instytucji i przedsiębiorstw meljoracyjnych, organizacji kredytu meljoracyjnego. Równocześnie rozwija się żywotnie spółdzielczość rolnicza, podłożone zostały podstawy pod rozbudowę samorządu rolniczego i ujednostajnienie organizacji rolniczych, dotąd rozproszkowanych i walczących o wzajemne kompetencje. Rozwój przemysłu, rękodziela i handlu jest niezbędny dla kraju, który będąc jak Polska w przeważnej swej części rolniczym, posiada wysoką gęstość ludności, dorównując w niektórych dzielnicach zaludnieniu państw wysokoprzemysłowych. W tych warunkach stało się zadaniem pierwszorzędnej wagi rozszerzenie pola zarobkowania dla ludności włościańskiej, i robotniczej wewnątrz kraju. Wchodzące tu w rachubę przede wszystkim uprzemysłowienie rolnictwa nie wyczerpuje jednak zadań racjonalnej polityki gospodarczej i stąd usiłowania pierwszego okresu niepodległości poszły w kierunku intensywnego poparcia rozbudowy przemysłu, który ucierpiał wielce nietylko pod wpływem bezpośrednich wypadków wojennych, lecz i inflacji, oraz utraty rynku rosyjskiego. Pomimo ciężkich warunków finansowych i gospodarczych, pomimo zmiennych koniunktur zbytu na rynku wewnętrznym i zewnętrznym przemysł polski zdołał wydatnie ulepszyć swoje warsztaty pracy, przeprowadzając niezbędne unowocześnienie techniczne, naukową organizację pracy i przedsiębiorstwa, dzięki czemu niektóre gałęzie są przygotowane do podjęcia konkurencji zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Wzrost produkcji wywołany jest niewątpliwie rosnącym z każdym rokiem spożyciem na rynku wewnętrznym, czemu sprzyja ożywiony ruch inwestycyjny, zasilany obficie kredytami z państwowych instytucji finansowych, szczególnie Banku Gospodarstwa Krajo-

wego, oraz przewyciężeniem rozpiętości cen za artykuły rolne i przemysłowe, która w pierwszych zwłaszcza latach państwowości hamowała pojemność rynku wewnętrznego.

O ożywieniu konjunktury przemysłowej świadczy niewątpliwie wzmożony przywóz surowców, półfabrykatów, maszyn, aparatów i t. d., który zwłaszcza w ostatnich latach cechuje nasz bilans handlowy, powiększając jego bierność: Mimo ogólnego pogorszenia konjunktur wywozowych na rynkach światowych nasze przemysły, obliczone na wywóz utrzymują, a nawet zwiększają wydatnie swój stan posiadania, dotyczy to przede wszystkim przemysłu cukrowniczego, który przeciętnie aż do roku bieżącego wywoził 50% swej wytwórczości dalej przemysłu drzewnego, który wywoził przeważnie surowce, zwiększając jednak z każdym rokiem export produktów przerobionych i półfabrykatów, to jest tartego materiału drzewnego, produktów przemysłu węglowego, naftowego, metalowego, cementowego i t. d. Polska polityka gospodarcza dąży w całym tym okresie do coraz wyższego oparcia rodzimej produkcji przemysłowej na spożyciu wewnętrznym; przemysł polski w coraz wyższym stopniu stara się dostosować swą produkcję do potrzeb rynku wewnętrznego.

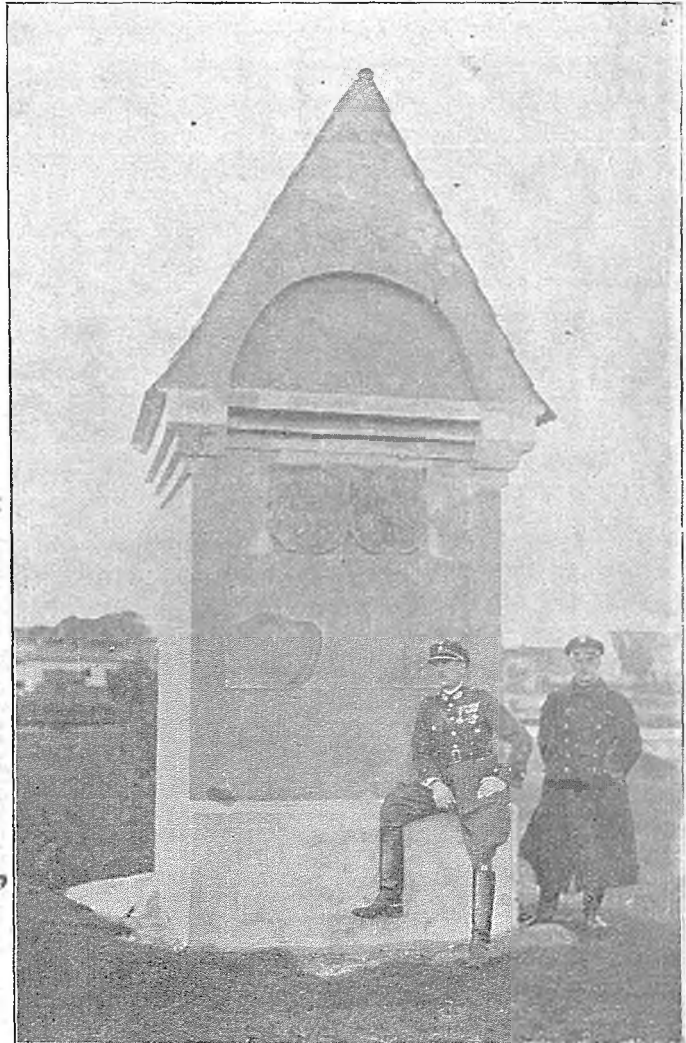
Rozwija się też z każdym rokiem nasz handel morski: rosnący wydatnie tonaż statków otwiera nowe drogi dla naszego wywozu, dotąd opanowanego wyłącznie przez obce bandery. Zwłaszcza rośnie wydatnie zdolność przeładunkowa Gdyni. Polepsza się niewątpliwie mimo ciężkich warunków, położenie klas pracujących. Polska jest jednym z krajów przodujących w realizacji ustawodawstwa socjalnego; zapoczątkowaliśmy nadto wielkie dzieło ubezpieczeń społecznych. Zmniejsza się z każdym rokiem bezrobocie pod względem ilości osób i czasu zatrudnienia.

Wreszcie nasze ustawodawstwo celne, przemysłowe, agrarne, handlowe, taryfowe i podatkowe unifikuje się w coraz wyższym stopniu, uwzględniając zróżnicowane potrzeby produkcji i obrotu.

Nie jesteśmy bynajmniej u końca naszych wysiłków, zmierzających ku odbudowie i rozbudowie życia gospodarczego Polski. Pierwszy okres państwowości polskiej poświęcony był stwarzaniu nowych warunków ekonomicznych i społecznych. Rezultaty są niewątpliwie, dając się stwierdzić cyfrowo przez najbardziej uprzedzonego badacza. Naieźmy do krajów bogatych w surowce, siły napędowe i materiał ludzki. Brak nam jeszcze dostatecznych ilości kapitału i najwyższego poziomu organizacyjnego. Tworzeniu zatem tych dwu czynników poświęcony będzie okres następnny.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

imi. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA



SEUP GRANICZNY W R. 1545,  
postawiony dla rozgraniczenia Prus Wschodnich od Polski  
(rejon kom. Grajewo).

## Zmiana na stanowisku Komendanta Straży Granicznej.

Z zakończeniem prac nad reorganizacją Straży Granicznej zeszła się zmiana na stanowisku Komendanta Straży Granicznej. Dziennikiem Personalnym M. S. Wojsk. Nr. 14 z dnia 5 listopada 1928 r. p. gen. Stefan Pasławski mianowany został Dowódcą Okręgu Korpusu w Toruniu.

Tym samym dziennikiem mianowany został Komendantem Straży Granicznej p. pułkownik Jan Jus-Gorzechowski.

W związku z odejściem p. gen. Pasławskiego, odbył się w dniu 17 b. m., w kasynie Sztabu Generalnego w Warszawie uroczysty bankiet pożegnalny. W bankiecie oprócz Straży Granicznej, którą reprezentowali oficerowie Sztabu D-twa Straży Granicznej i delegaci

z granicy, wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, z p. dyrektorem Departamentu Ogólnego Stefanem Starzyńskim na czele, przedstawiciele armji i K. O. P.

Zegnąjąc p. gen. Paślawskiego imieniem Ministerstwa Skarbu dyrektor Starzyński podniósł Jego wielkie zasługi w zakresie zabezpieczenia południowej i zachodniej granicy, zabezpieczenia, posiadającego tak ogromne znaczenie w okresie utrwalania się mocarstwowego stanowiska Polski. Życząc p. gen. Paślawskiemu równie wielkich wyników na nowym stanowisku służbowym, mówca zakończył toastem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei przemawiali Szef Sztabu D-twa K. O. P., Szef Sztabu D-twa Straży Granicznej i delegaci z granicy. Wszystkie przemówienia cechowała wielka serdeczność.

Ustępującemu i nowemu Komendantowi urządzili zebrani gorącą owację.



MJR. WACŁAW BUDREWICZ.

## Wrażenia ze służby w Straży Granicznej.

### 1. Wstęp.

W próżnym przedziale pociągu wiozącego mnie na Polesie, przez otwarte okno patrzyłem na odlatujący odemnie z każdym kilometrem tak dokładnie mi już znany teren Górnego Śląska, i jednocześnie leciały ze mną, na równi z szybkim biegiem pociągu, wspomnienia całorocznej służby w Straży Granicznej.

Leciały jako głos sumienia o tem, co się zrobiło, — jako rozmarzony żal rzeczy niedokonanych, — jako wrażenia tylu różnych a licznych chwil lub godzin, — jako obrazy twarzy kolegów i podkomendnych, — widoki ziemi ciągle, służbowo uparcie, mierzonej krokami żołnierza Straży, — wydarzenia milsze i gorsze, — dla mnie wreszcie kończące się to wszystko wczorajszym pożełnalnym uściskiem dłoni...

Uczucie rozstania się jest tem dotkliwsze, że przed opuszczaną przezemnie Strażą Graniczną szerzy się horyzont coraz większego zakresu działania, działania nie tylko w ramach bezpośredniej służby na linii państwowej granicy, ale również i w t. zw. pracy społecznej oraz obywatelsko - państwowej.

Autorytet Straży Granicznej wzrósł tak bardzo, iż dziś wszyscy obywatele, interesujący się życiem państwowym, wiedzą co to za instytucja i stawiają ją narówni z innymi organizacjami zbrojnymi, nie zniżając dobrego imienia Straży do poziomu najniższych celnych funkcjonariuszów, zdalnych jedynie (jak to mi przedstawiali przed półtora rokiem ludzie mało

kompetentni) do obmacywania przekraczających granicę i do dozorowania składów w urzędach celnych.

Gdy rozmawiam dziś z kimkolwiek, to widzę jak w pojęciu mego rozmówcy strażnik jest przede wszystkim żołnierzem, który zasługuje na całkowite poważanie, jakie się należy przedstawicielowi siły zbrojnej, broniącej państwowej granicy i to broniącej dostojnie a godnie.

To pojęcie wyrobili sobie mieszkańcy nie tylko powiatów przygranicznych, lecz wypowiadają je również, np., i w Brześciu nad Bugiem, skąd do waszych Komisarjatów jest tak daleko, jak poleskim błotom do urzeczywistnienia marzeń o ich osuszeniu...

Mam przeto wrażenie odejścia przede wszystkim nie z Ministerstwa Skarbu, lecz odejścia z oddziału, w którego pracy przodowały te hasła, jakie są wypisane na sztandarach pułków, a nie prywatne interesy ludzi, trzymających się swej posady, — zjawisko tak często spotykane jeszcze wśród różnych urzędów...

Dużo czynności i prac dokonanych powinno się mierzyć nie użytym na nie czasem, lecz jakością i ilością już zrobionych rzeczy. Przyszłość Straży Granicznej jest większą i bogatszą, niż była jej przeszłość i nawet może, obliczając teoretycznie wyniki moralne i robotę dokonaną wewnątrz samej Straży przez rok ostatni, dojdzie się do przekonania, że są one znacznie większe, donioślejsze, niż dotychczasowa robota kilku długich lat. Donioślejsze, bo skutki reorganizacji, obejmujące sprawy i personalne i dyzlokacyjne i materialne i organizacji wewnętrznej, będą bardzo duże, w każdym razie będą źródłem coraz wzrastającej sławy Straży Granicznej, jej życiowej mocy, która się odtąd nie da załamywać przez bylejakie wypadki.

Ujęcie steru całego państwowego życia przez ręce najwłaściwsze, przez Wodza Narodu, umiającego tłumić wszelkie nieuczciwe kombinacje ludzi niepowołanych, odbiło się wszędzie, jak szeroka jest Polska, a więc tknęło i sprawę Straży Granicznej. Całe współczesne życie Polski odradza się, — musiała więc przejść tę ewolucję i Straż.

Z tego punktu widzenia patrząc na Was, i w tym historycznym wypadku widząc właściwe źródło Waszej przyszłości — oby jaknajwięcej słonecznej, — żałuję dziś porzucenia szeregów Straży Granicznej, bo zazdroszczę Wam możliwości smakowania z każdym niemal miesiącem coraz widoczniejszych, pełniejszych owoców.

Dla ludzi zdrowych moralnie, nie męczących się odrazą do życia lub chociażby tylko brakiem radości życia, uczucie możliwości robienia wielu dobrych rzeczy i świadomość, że przed nimi jest przyszłość — wytwarza tę energję i zapał do pracy, które są w stanie dokonać wiele, bardzo wiele...

Tak myślę o Was z oddali, i dlatego moje wrażenia ze wspólnej z Wami służby w każdym zdaniu nawiązują z Waszą przyszłością, i dlatego owe wrażenia nie tworzą zupełnie spójnej całości, lecz są porzrzucone na różne tematy, jak zwykle wspomnienia łączone z marzeniem o rzeczach, które będą, i czynach, które powinny przyjść.

(d. c. n.)

*Bereza Kartuzka, listopad 1928.*

## Psy w roli przemytników.

Kochamy swych czworonożnych towarzyszków i pomocników w służbie granicznej. Mamy jednak także i nieprzyjaciół w psim rodzie: czworonogich przemytników.

Na naszych granicach zanotowano dotąd parę zaledwie wypadków użycia psów do celów przemytniczych, na G. Śląsku i na pograniczu Prus Wschodnich. Często natomiast używają psów przemytnicy w Belgji, Francji i w Niemczech.

Tresura psa - przemytnika jest zupełnie taka sama, jak tresura psa meldunkowego. Trzeba go tylko przyzwyczaić do udawania się na rozkaz na wyznaczone miejsce, które naturalnie pies już poprzednio znać powinien i do przenoszenia najkrótszą drogą odpowiedniego ładunku.

Ponadto przyucza się psa do unikania i ukrywania się przed ludźmi umundurowanymi i uzbrojonymi.

Ładunki nakłada się na psy w różny sposób. Najdowcipniej urządzają się belgijscy przemytnicy koronek, którzy swój drogi towar owijają koło psiego tułowia, poczem nakładają na psa drugą skórę.

W ten sposób wyekwipowany pies niczem się na zewnątrz nie rzuca w oczy.

Inne towary przemycą się w specjalnie skonstruowanych puszkach, blaszankach, paczkach i t. p. Psami przemycą się z Niemiec do Francji poważne ilości narkotyków, zabronionych do przywozu. Wobec wysokiej ceny tego towaru, ładunek silnego psa - przemytnika przedstawia nieraz znaczną wartość, a cóż dopiero, gdy takich psów puszcza się przez granicę całą sforę.

Rzecz charakterystyczna: największymi wrogami psów - przemytników to psy strażnicze. Uszedłszy przed okiem strażnika kudłaty przemytnik wytopiony zostaje przez swego krewnego wroga, który ściga go z zapalem nie mniejszym, jak jego pan przemytnika.

Pościg taki prawie zawsze kończy się krwawo.

## Bezwzględna walka z kontrabandą tytoniu.

Od chwili zreorganizowania służby ochrony granic, dokładniej od rozpoczęcia działalności wywiadu przeciwprzemycniczego istniejącego przy dowództwie Straży Granicznej, akcja tępienia przemytnictwa tytoniu wkroczyła na nowe tory.

Nie mówiąc już o zapobieganiu przemytnictwa na granicy zielonej, które po wejściu w życie nowych ostrych przepisów i użyciu broni, odbywa się z nieznaną dotychczas intensywnością, nielegalny handel zagranicznymi wyrobami tytoniowymi, tępi się z pomyslnym skutkiem także w głębi kraju. Wiadomo bowiem każdemu obeznanemu ze stosunkami granicznymi, że przeważająca część obcych towarów, a więc i wyrobów tytoniowych, dostaje się do kraju drogami celnymi pod fałszywymi deklaracjami. Wykazały to dowolnie ostatnio wykryte przez Straż Graniczną wielkie nadużycia celne w Warszawie i innych miastach w głębi kraju.

Rozpoczętą przez Straż Graniczną akcję, tępienia przemytnictwa tytoniu podjęły także i inne organy władz państwowych, a więc policja państwowa, władze kolejowe i kontrola skarbową. W ten sposób przy zgodnej współpracy różnych organów, kontrabanda tytoniu musi w krótkim czasie jeżeli już nie ustać zupełnie, to zmaleć do rozmiarów najmniejszych, nieuniknionych przy znacznych różnicach cen krajowych i zagranicznych. W tygodniach ostatnich wykryto kilka większych transportów obcych tytoniów, w większych miastach Polski. I tak: Warszawskie władze policyjne posiadają poufne dane o nadsyłaniu z pogranicza niemieckiego przysyłek pocztowych, zawierających tytoń niemiecki, zlikwidowały szajkę przemytników, na czele której stał Moszek Lak z Warszawy. Szajka pracowała w ten sposób, że przemycany tytoń etapami dostawiano do różnych miast, — punktami końcowymi, zaś były miasta Łódź i Warszawa.

Straż Graniczna zlikwidowała podobną szajkę w Krakowie. W wyniku szeregu rewizji dokonanych w składach przemytniczych skonfiskowano większą ilość tytoniu pochodzenia austriackiego, ogólnej wartości około 50.000 zł. Urzędnicy kolejowi w Katowicach, rewidując podejrzaną przesyłkę, zadeklarowaną, jako transport bibulek kolorowych — wykryli około 1.000.000 papierosów zagranicznych wartości 40 tysięcy złotych.

We Lwowie władze skarbowe przystąpiły ostatnio do likwidacji rozpowszechnionego w tym mieście i prawie jawnego handlu papierosami zagranicznymi w restauracjach i cukierniach. Masowe rewizje, kra-

tych rezultatem jest odbieranie koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych i spirytusowych, odstręczy narreszcie kupiectwo lwowskie od popierania tak szkodliwego dla państwa przemysłnictwa.

Akcja zwalczania przemysłnictwa tytoniu wkracza w swą fazę końcową.

SZAFARSKI ASPIRANT.

## O grach sportowych i zabawach w Straży Granicznej.

Strażnik graniczny ze względu na rodzaj swej służby, po kilku latach staje się ociężały i przedwcześnie starzeje. Spotykałem strażników w wieku do 30 lat, o chodzie i ruchach starców.

Przyczyną jest fakt, że dotychczas strażnicy zupełnie żadnego sportu nie uprawiają, chociaż bardzo często mają ku temu warunki.

Jedynym sportem, który z konieczności strażnik uprawia jest sport marszowy, gdzie niegdzie narciarzki. Narciarstwo zaczyna u nas w Straży zajmować poważne miejsce i coraz szersze masy żołnierzy S. G. zaczyna się tym sportem ciekawić. Jednak, by się stać dobrym narciarzem, dobrym szermierzem, bokse-

rem, należy planowo i systematycznie przegimnastykować całe ciało. Różne drogi prowadzą do tego, ale jedno i najpewniejsze to jest wychowanie fizyczne oparte na grach sportowych i zabawach.

Wprowadzenie tego rodzaju gier i zabaw, nie tylko przyniosłoby korzyść, ale jednocześnie w życiu szarym żołnierza S. G. nie w jednym wypadku byłoby jedyną kulturalną rozrywką, a przytem rozrywką taną i pożyteczną.

Gry sportowe, nie wymagają dużych boisk i specjalnych urządzeń, wystarczy mały placik 20 x 20, by móc z powodzeniem, niektóre z nich uprawiać.

Szczególnie poleciłbym piłkę koszykową i siatkową. Gry te, prowadzą do ogólnego przegimnastykowania całego ciała i są jedyną najlepszą zaprawą dla szermierza, boksera i narciarza.

Partnerów do gry nigdy nie zabraknie, gdyż nawet kobiety mogą brać w nich udział.

Jest dużo podręczników, które mogą służyć instruktorom, jako pomoc w prowadzeniu gier, z tych poleciłbym specjalnie a) „Gry i zabawy ruchowe dla wojska” (Księgarnia Wojskowa) cena egz. około 1 zł. b) gry ruchome kpt. Mierzejewski i por. Szydłowski (wyd. Centr. Szkoły Gimm. i Sportów w Poznaniu) cena około zł. 1.50. Podręcznik ten jest o tyle godnym polecenia, że zawiera gry ruchowe, ułożone w formie lekcji gimnastyki, a więc z pewnym planem systema-

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

## Pies policyjny.

(Ciąg dalszy.)

Ludy pierwotne, dzikie, zachowały dotąd doskonały węch, którego w tym stopniu brak nam, ludziom cywilizacji. W pewnych wypadkach postarano się o wzmocnienie tego tak niedoskonałego u nas narządu, jakim jest nos — myśliwy był pierwszym człowiekiem, który ten niedoskonały narząd uzupełnił przy polowaniu świetnym i niezawodnym węchem i nosem psa. I ta sama rola przypada psu policyjnemu przy tropieniu przestępcy. Pies policyjny jest wzmocnieniem węchu swego przewodnika. Nie pies prowadzi dochodzenie, lecz przewodnik psa idzie za śladem, by odkryć mordercę czy złodzieja, a pies jest tylko ogromnie czułym, żywym narzędziem, którego używa przewodnik w śledztwie. Wyniki psa policyjnego w tropieniu będą przedewszystkiem zależne od tego, jak nim pokieruje jego przewodnik, jak on go i na jaki ślad puści i jak go na tropie poprowadzi. Dalej jeszcze: nie pies będzie potem świadkiem w procesie, ale przewodnik, który na podstawie zachowania się psa w danym wypadku poda sądowi swe wnioski i przy puszczenia co do osoby przestępcy.

Z drugiej strony, jak astronom badający teleskopem przestwór nieba nie zobaczy niczego, gdy mu chmury zakryją horyzont, albo gdy szkła teleskopu będą zapocone, tak samo przewodnik nie przeprowadzi swego zadania, gdy warunki nie będą sprzyjać tropieniu, lub gdy sam instrument, w tym wypadku pies, będzie niedysponowany lub chory.

Zastanowimy się zatem nad tem, jakie warunki sprzyjają pracy psa, jaki musi być ten pies i jak przewodnik ma się z psem obchodzić.

Pies powinien być rasy, której użyteczność do służby policyjnej nie podlega już żadnej wątpliwości, powinien być dalej rasy czystej, bez błędów, odpowiednio zbudowany. Pies czystej rasy odznacza się pewnym poziomem, że się tak wyrażę, inteligencją, wiernością, ochotą do pracy — co jest kardynalnym warunkiem jej skuteczności. Do tropienia więc należy w służbie bezpieczeństwa używać psów rasowych i pewnych, a jednym z błędów jest samowolne używanie różnych psów przez poszczególnych funkcjonariuszy, psów nieprzydatnych i nieprzygotowanych do tej pracy, co w praktyce nie daje żadnych wyników, a wywołuje tylko uprzedzenie ogółu i opinię, że pies wogóle nie nadaje się do tropienia przestępców. Dlatego dziś dozwolone jest organom bezpieczeństwa uży-

tycznym przegimnastykowaniu całego ciała c) gry sportowe kpt. Kurlęto i Rebowski zawierają koszykówkę i siatkówkę, szczypiorniaka, hasanę, palant amerykański, cena normalna 3.50. (Spółka Wyd. Cast, Prosta 17, Warszawa.

Co się tyczy lekcji atletyki poleciłbym lekką atletykę kpt. Barana, w dziedzinie zaś gimnastyki, jedynie regulamin Centr. Wojsk. Szk. Spor. i Gimn. w Po-

znaniu, odpowiadał by dla Straży Granicznej. Chciałbym, by niniejszy artykuł nie pozostał bez echa i by szczególnie, Panowie Instruktorzy, wypowiedzieli się co myślą o moim projekcie, wprowadzenia zabaw i gier sportowych w Straży Granicznej, jako wychowania fizycznego.

Na wszelkie zapytania, chętnie za pośrednictwem „Czat” odpowiadać będę.

## Państwowy Monopol Spirytusowy w Polsce.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

W dniu 31 lipca 1924 roku Sejm Rzeczypospolitej uchwalil ustawę o Państwowym Monopolu Spirytusowym, która poczęła obowiązywać od dnia 1 stycznia 1925 roku. Od tej daty dzieła nas 4 bezmała lata egzystencji Państwowego Monopolu Spirytusowego, wprowadzonego stopniowo, strefami, aż do 1 kwietnia 1927 roku, od której to chwili na całym obszarze Państwa obowiązuje pełny Monopol, obejmujący zakup i sprzedaż spirytusu dla zużycia w granicach Rzeczypospolitej, oraz wyrób i sprzedaż czystych wódek.

Rolę, którą odgrywa Monopol, jako źródło dochodów skarbowych, wymownie ilustruje poniższa tabelka, przedstawiająca stosunek dochodu, preliminowanego z Monopolu Spirytusowego, do ogólnego budżetu dochodowego Państwa w latach 1925 — 28:

w r. 1925 — 11,39%

w r. 1926/7 — 13,17%

w r. 1927/8 — 17,80%

Temu wciąż wzrastającemu znaczeniu Monopolu w budżecie państwowym odpowiadają wpływy z Monopolu do Skarbu Państwa. Podczas, gdy w ostatnim roku, poprzedzającym wprowadzenie Monopolu (r. 1924), wpływ Skarbowy z podatku od spirytusu (akcyza) wynosił Zł. 142.170.000,—, to już w pierwszym roku istnienia Monopolu wzmağa się on znacznie, aby w roku budżetowym 1927/28 stanowić z górą 250% zysku skarbowego, osiągniętego w roku 1924 z akcyzy:

w r. 1925 — Zł. 174.700.000

w r. 1926 — Zł. 246.250.000

od 1.IV.27 do 31.III.28 r. Zł. 360.600.000

wanie do tropienia przestępców tylko psów wypróbowanych, przeszkolonych i zakwalifikowanych przez odpowiednią komendę do tej służby po starannym ich doborze i na to też należy na przyszłość baczyć, by funkcjonariusze służby bezpieczeństwa nie popełniali wykroczeń w tym wypadku.

Następnie ważne jest zgranie się przewodnika z psem. Pies powinien być od początku tresury pod jednym i tem samem kierownictwem. Wybrany pies idzie do szkoły psów policyjnych wraz z przewodnikiem i tam obaj przechodzą naukę. Pies zostaje tam zdyscyplinowany, wyuczony i przyzwyczajony do swej służby, a przewodnik uczy się, jak tego żywego instrumentu ma w praktyce używać. Przez czas tego przeszkolenia zapoznają się wzajemnie, przewodnik poznaje zalety, wady, nawyczki i upodobania psa, pies zaś uczy się kochać swego pana, być mu posłusznym i wiernym. Po odbyciu przeszkolenia idą razem do odpowiedniej komendy, która w sprzyjających warunkach wysyła przewodnika z psem do tropienia przestępców. Kontakt między przewodnikiem a psem nie może być zrywany, częste zmiany przewodnika demoralizują psa, który nie wie potem, kogo ma słuchać, pracuje bez zapału i niechętnie — stosownie też do tego są wyniki. Przewodnik winien się stale opiekować psem, dbać o niego, sam go karmić i od-

bywać z nim przepisane ćwiczenia. Rasowy pies, przywiązany do swego przewodnika, pracuje z podwójnym zapałem, ochotczo; jedno słowo przewodnika, jedna pieśczęta skłania go do największego wysiłku. Przy zdenerwowaniu, które się u psów policyjnych przy tropieniu dość często pojawia, potrafi dobry przewodnik łatwo uspokoić swego psa i skłonić go do dalszej normalnej pracy.

Powiedziałem poprzednio, że nie pies prowadzi dochodzenia, śledzi, lecz, że czyni to przewodnik, używając psa jako bardzo czulego instrumentu, musi więc przewodnik poznać ten instrument, którego ma używać, ale musi też poznać i teren, na którym tego instrumentu użyje. Przewodnik psa policyjnego musi być sam dobrym i wyrobionym organem śledczym. Bez znajomości służby śledczej, bez szerokiej praktyki w prowadzeniu dochodzeń nie potrafi podobać swemu zadaniu. Ma on oceniać, czy ślad, na który psa puszcza, pochodzi rzeczywiście od przestępcy, ma w toku tropienia stwierdzić, czy jest na dobrej drodze, ma się przekonać, kiedy dany ślad powstał, czy ktoś już danego przedmiotu dotykał i t. d. Przewodnik musi, na podstawie poprzednich dochodzeń dokonanych na miejscu czynu przez lokalne organa bezpieczeństwa i na podstawie własnych swych spostrzeżeń, umieć zrekonstruować w umyśle drogę.

Wpływ skarbowy za rok budżetowy 1928/29 spreliminowany został w sumie Zł. 418 milionów.

Oprócz wpłat do Skarbu Państwa, Monopol przekazał na rzecz związków komunalnych następujące kwoty:

w r. 1925	—	Zł. 22.400.000
w r. 1926	—	Zł. 44.075.000
od 1.IV.27 r. do 1.IV.28 r.		Zł. 38.780.000

Również czysty zysk, jaki daje Państwowy Monopol Spirytusowy w charakterze przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego wzrasta z roku na rok. Po potrąceniu podatku, które obciążałyby Monopol, gdyby był przedsiębiorstwem prywatnym, zysk ten wynosi:

w r. 1925	—	Zł. 15.145.000
w r. 1926	—	Zł. 21.745.000
od 1.IV.27 r. do 31.III.28 r.		Zł. 55.900.000

W uzupełnieniu przytoczonych cyfr nadmienić należy, iż w ostatnim okresie sprawozdawczym (rok budżetowy 1927/28) wpłaty, dokonane przez Monopol na rzecz Skarbu Państwa i związków komunalnych, wynoszą około 83% sumy, uzyskanej ze sprzedaży spirytusu i czystych wódek. Jeżeli zważy się, iż przy systemie akcyzowym opodatkowania spirytusu podatek mógł osiągnąć najwyżej 55% ceny sprzedaży, ko-

rzyści systemu monopolowego przemawiają same za siebie.

Wszystkie przytoczone cyfry świadczą niezbicie o wielkich sukcesach finansowych Państwa Monopolu Spirytusowego. Sukcesy te są tem znaczniejsze, że wzrost dochodów Monopolowych bynajmniej nie idzie w parze ze wzrostem spożycia spirytusu. Przeciwnie, podczas gdy spożycie na trunki wynosiło w Polsce w roku 1924 — 2.1 litra na głowę ludności, wynosi ono w r. 1925 — 1.53 litra, w r. 1926 — 1,66, w r. 1927 — 1.41 litra.

Paradoksalne to na pierwszy rzut oka zjawisko świadczy najdobitniej o tem, że Państwowy Monopol Spirytusowy w Polsce, wbrew wszystkiemu, co twierdzą częstokroć ludzie, nie znający istoty i charakteru organizacji monopolowej, nie dość, że nie służy celom rozpajania ludności, lecz przeciwnie, przez wysokie opodatkowanie spirytusu konsumcyjnego, jest raczej czynnikiem zmniejszenia tego spożycia. Alkohol konsumcyjny opodatkowany jest w większym lub mniejszym stopniu we wszystkich krajach cywilizowanego. Wyjątek stanowią tylko państwa, w których obowiązuje oficjalny zakaz wyszynku i spożywania napojów wysokowych (prohibicja), a w których to państwach nawiasem powiedziałwszy, kwitnie potajemny import i wyszynk spirytusu, nie objęty żadnymi opłatami skarbowymi.

jaką szedł ścigany przestępca, by w razie zgubienia tropu wiedział, gdzie go nancwo szukać; musi znać sposoby i sztuczki, jakimi się bronią przestępcy przed pościgiem przez psa policyjnego, by mógł sparaliżować działanie ich — słowem musi być też jako organ śledczy wszechstronnie wyszkolony i przygotowany.

Staje dalej przewodnik przed sądem jako świadek. Zeznaje, że jego pies, puszczone na ten a na ten ślad, szedł po tropie z taką a taką pewnością do tej a tej zagrody i tam rzucił się na danego człowieka. Musi uzasadnić swe przypuszczenia, przekonać poprostu sędziów, że jego pies swem zachowaniem się w tym wypadku „mówi” poprostu to a to — słowem wpływ wyników tropienia na tok rozprawy będzie w dużej mierze zależał od logiczności i pewności zeznań przewodnika psa policyjnego. Im przewodnik lepiej zna psa i umie go użyć, jest lepszym organem śledczym — tem lepszymi środkami dowodowymi będą zeznania w toku rozprawy.

Przejdźmy teraz do samego instrumentu. Pies to nie maszyna, to stworzenie żywe, podlegające różnym wpływom. Pies niedysponowany, chory, będzie pracował niechętnie i bez zapału, pies zdenerwowany niecierpliwością przewodnika lub tłumem ludzi, otaczających miejsce, skąd się tropienie zaczyna — deszczu, wiatru, słońca, będzie coraz bardziej i będzie często tracił ślad.

Jedną niewinna pchła, która dostanie się na psa w przedziale kolejowym, może zniweczyć jego pracę, zaczęta w doskonałych warunkach. By te niekorzystne wpływy wyeliminować, musi przewodnik przed udaniem się do służby zbadać stan psa, musi się sam zachowywać spokojnie, musi na psa troskliwie uważać podczas transportu, musi wreszcie postarać się o to, by teren na miejscu czynu był do pracy psa odpowiednio zabezpieczony, by usunięto gapiów, inne psy i t. d.

Tyle co do przewodnika i psa, a teraz przyjrzyjmy się innym warunkom, wpływającym na skuteczność tropienia. Warunki na miejscu czynu, gdzie się tropienie ma odbywać, powinny być szegółowo podane w depeszy, w której miejscowa władza bezpieczeństwa żąda przysłania psa policyjnego, by komenda, wysyłająca psa, mogła ocenić, czy praca w tych warunkach ma wogóle szanse powodzenia i czy się opłaca wysłać psa. Śladem jest dla psa przedmiot pozostawiony na miejscu czynu przez przestępcę lub trzymany przez niego przez dłuższą chwilę w rękach (ślad jest najlepszym, o ile go nikt po przestępcy nie dotyka), następnie wciski nóg przestępcy, pozostawione przez tegoż w odpowiednim terenie — wciski te należy do czasu przybycia psa odpowiednio zabezpieczyć, ewentualnie może pies chwycić trop w ciasnej, zam-



Doświadczenia naszego Monopolu Spirytusowego uczą jednak, że tylko skupienie w ręku Państwa całego zakupu wódek czystych, t. j. ujęcie przez władze państwowe najważniejszych momentów w obrocie spirytusu, które dawały dotychczas największe zyski przedsiębiorstwom prywatnym, może przy racjonalnie prowadzonej gospodarce monopolowej — zapewnić Państwu znaczne zyski *bez zwiększenia spożycia*. W kilku państwach Europy Zachodniej istnieją również monopole spirytusowe, których działalność ogranicza się jednak tylko do zakupu i sprzedaży spirytusu (wyjątek stanowi Czechosłowacja, której Monopol zbliżony jest do naszego, lecz wobec wydzierżawienia go grupie prywatnych przedsiębiorstw, lwia część zysku przypada tej grupie, a nie państwu w udziale). W państwach tych spożycie spirytusu na głowę ludności jest znacznie większe, niż w Polsce, dochody zaś Skarbu Państwa z tego tytułu — znacznie mniejsze.

Pod tym względem godna jest szczególnej uwagi praktyka szwajcarskiego monopolu spirytusowego, stosującego tylko zakup i sprzedaż alkoholu luzem i nie obejmującego nawet zakupu spirytusu owocowego. Przy znacznie większej konsumpcji na głowę ludności, niż u nas, monopol szwajcarski w latach 1922 i 1923 nie dość, że nie dał żadnego zysku skarbowi, ale nawet wykazał milionowe deficyty, cały zaś zysk, który

winien był zasilić skarb państwa, poszedł do kieszeni producentów spirytusu owocowego.

Ale nie same tylko względy natury fiskalnej skłoniły w swoim czasie rząd do wprowadzenia w Polsce Monopolu Spirytusowego nadając mu tę zasadniczą formę, w której on obecnie istnieje. Alkoholizm jest dziś złem koniecznym, widzimy bowiem, że żadne zakazy ustawowe w państwach prohibicji nie potrafią, przeciwdziałać spożyciu napojów wysokowych. To też tam, gdzie ludność masowo spożywa alkohol, należy dać jej trunek najmniej szkodliwy dla zdrowia.

Dlatego też Państwowy Monopol Spirytusowy zwraca baczną uwagę na podniesienie jakości spirytusu i wyrobów z niego.

Działalność D. P. M. S. w tym kierunku sprowadzić można do czterech zasadniczych punktów, a mianowicie: 1) bezpłatna przymusowa kontrola techniczna gorzelni oraz udzielanie im bezpłatnej pomocy naukowej; 2) podniesienie czystości rektifikatów; 3) produkcja najprzedniejszych wódek czystych; 4) kontrola jakości wódek gatunkowych, wytwarzanych przez przedsiębiorców prywatnych.

Na podstawie art. 46 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 26.III.1927 r. (nowelizującego ustawę o Monopolu Spirytusowym), Dyrekcja P. M. S. poddała gorzelnie bezpłatnej przymusowej kontroli technicznej i zapewniła im bezpłatną pomoc naukową.

kniętej utikacji (izdebka, komórka, piwnica), w której przestępca przez dłuższy czas przebywał, a do której po nim nikt nie wchodził. Im ślad jest świeższy — tem lepszy, silny wiatr utrudnia tropienie i niszczy ślady, deszcz zmywa teren i uniemożliwia wogóle pracę; tropienie na bruku, gdzie wiele osób chodziło, jest również trudne i rzadko w tych warunkach uzyskamy pomyślne wyniki. Komenda wysyłająca psa ocenia na podstawie wspomnianej depeszy szanse skuteczności tropienia i stosownie do tej oceny zezwala na użycie psa. Używanie psa w niekorzystnych warunkach demoralizuje go, bo wymaga się od niego niemożliwości, a także wyrabia w społeczeństwie opinię, że pies wogóle nie nadaje się do tropienia przestępców skoro praca jego nie daje wyników.

Widzimy zatem, ile i jak różnorodnych warunków składa się na owocną i skuteczną pracę psa policyjnego. Ocena tej pracy, bez poznania jej metod i warunków jest iluzoryczna, a do tego, by pies w tropieniu przestępców dał maksimum swych wysiłków i wyników, trzeba zgrania się i skoordynowania trzech czynników, t. j. miejscowego organu bezpieczeństwa, przewodnika psa i sędziego. Organ bezpieczeństwa, przeprowadzający pierwsze dochodzenia na miejscu czynu, jeszcze nim pies policyjny przybędzie, musi przygotować odpowiednio teren, wyszukać ślady, zdatne do

pochwycenia tropu, i dobrze te ślady zabezpieczyć. Aby to wszystko mógł porządnie wykonać, musi wiedzieć, jak się to robi i znać warunki pracy psa. Przewodnik musi być wyszkolony jako kierownik psa i jako organ śledczy, poza tem musi być z tym psem w ciągłym kontakcie, zajmować się nim, kochać go poprostu — pies pracuje wtedy z ambicją i zapałem. Po przybyciu z psem na miejsce czynu musi przewodnik nawiązać kontakt z organem bezpieczeństwa, który na miejscu już śledztwo przeprowadził, dostaje od niego wskazówki, wprowadza tropienie na właściwą drogę.

Sędzia, który zna metody i warunki pracy psa policyjnego, potrafi też wyniki tej pracy odpowiednio ocenić przy rozprawie, a powinien się z tą dziedziną kryminalistyki zaznajomić, bo jakżeż ma osądzać wniośki przewodnika w danej sprawie, jeśli nie zna zasad użycia psa w służbie policyjnej. Zgranie się trzech wymienionych czynników i ich współpraca pozwoli napewno osiągnąć w dochodzeniach, w których użyje się psa policyjnego, odpowiednie wyniki, a wzmożą one zaufanie organów śledczych do tego pomocniczego środka nowoczesnej kryminalistyki.

W tym celu zawarto umowę z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, które zajmuje się sprawą powyższą przy pomocy pokrewnych, zaprzyjaźnionych z niem instytucji prowincjonalnych.

Celem ujednostajnienia kontroli w całym Państwie, zarządzono, aby wszystkie gorzelnie zaopatrzone były w alkoholomierze samoczynne systemu Siemens. Zakładom, używającym poprzednio aparatów kontrolnych innych systemów, Dyrekcja P. M. S. dostarcza na własny koszt aparatów przepisowych, stanowiących własność Dyrekcji.

W ten sposób Dyrekcja P. M. S. rozciąga swą pieczę i na pierwsze stadium produkcji wyrobów wódczanych, co niewątpliwie wpłynie na jakość wytwarzanej przez gorzelnie surówki.

Dyrekcja posiada własne Centralne Laboratorium Chemiczne w Warszawie oraz pięć Okręgowych, zatrudniających 20 fachowców chemików, którzy badają w pierwszym rzędzie spirytus rektyfikowany, dostarczany przez przedsiębiorców prywatnych; należność wypłaca się tylko za produkt, wytrzymujący próbę na czystość, na podstawie dokonanej analizy.

Wszystkie wódki gatunkowe i likiery wreszcie (jest ich na rynku kilka tysięcy rodzajów), których wyrobu i sprzedaży Monopol nie obejmuje, poddawane są obecnie szczegółowej analizie w Centralnym Laboratorium Chemicznym Dyrekcji i w razie ujemnej jej wyniku, zostaną wyłączone ze sprzedaży.

Co się zaś tyczy wódek monopolowych, to badania chemiczne wykazały, że wódki te, ze względu na zupełny brak domieszek szkodliwych dla zdrowia, powinny być uznane za najmniej szkodzące kosumentom ze wszystkich napojów wysokokowych.

Wódki — zwykła i wyborowa, o mocy 40 i 45 proc. wyrabiane są w dwunastu wielkich wytwórniach własnych D. P. M. S. (w Bielsku, w Brześciu n/Bugiem, Kowlu, Lwowie, Poznaniu, Stanisławowie, Starogardzie, Warszawie, Wilnie i w Włocławku), przystosowanych do produkcji masowej zaopatrzonej w najświeższe udoskonalenia techniczne.

Materiałem wyjściowym dla wódki pierwszego rodzaju jest zwykły rektyfikat, dla drugiego — spirytus podwójnie rektyfikowany („Prima - Prima”) i spirytus pasteryzowany. Obydwa gatunki wódki poddaje się jeszcze filtrowaniu przez węgiel brzozywy.

W ten sposób wódka wyborowa jest produktem potrójnie oczyszczonym.

Wszystkie materiały podstawowe: spirytus, bodaj tem podobne zarówno, jak i materiały pomocnicze, używane przez P.M.S. do przygotowywania trunków, również poddawane są uprzednio analizie chemicznej Laboratorja Dyrekcji.

Gdy wziąć pod uwagę, że należy liczyć się z faktem spożywania w Polsce w postaci trunków około 4000000 litrów alkoholu absolutnego i, że dlatego

jakość konsumowanych spirytualji ma doniosłe znaczenie dla zdrowotności i higieny publicznej, jasnym się staje, jak ważną rolę w tym kierunku ma do spełnienia Dyrekcja P. M. S.

Uwagi i obserwacje powyższe, charakteryzujące pewną tylko część działalności P. M. S., dają jednak pojęcie o zadaniach, stojących przed Monopolem i sposobie ich rozwiązywania.

## Rozporządzenie o komisjach weryfikacyjnych.

W Dz. Ust. Nr. 88 z roku bież. pod poz. 776 ukażo się rozporządzenie z 21.IX r. b. o utworzeniu komisji weryfikacyjnych.

Według tego rozporządzenia tworzy się w władzach naczelnych komisje weryfikacyjne do wykonania postanowienia art. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej o komisjach weryfikacyjnych (Dz. Ust. Nr. 38 z roku bież. poz. 368), który to artykuł stanowi, że osobom, którym przysługiwało prawo do zaliczenia do wysługi lat czasu poprzedniej służby państwowej lub samorządowej w b. państwach zaborczych względnie czasu pracy zawodowej, czas ten może być zaliczony do czasu służby, jeżeli zaliczenia tego nie dokonano dotychczas bez winy tych osób oraz jeżeli osoby te zgłoszą swe prawa w terminie do 31 grudnia 1928 r.

W tym celu według postanowień omawianego rozp. wykonawczego z 21.IX r. b. osoby ubiegające się o zaliczenie winny wnieść do dnia 31 grudnia 1928 r. w drodze służbowej należycie udokumentowane podanie do komisji weryfikacyjnej, udowadniając, że bez ich winy nie dokonano im zaliczenia.

Do podania należy dołączyć wszelkie potrzebne dokumenty, zawierające dowody służby i pracy, o której zaliczenie chodzi. Jako dowody służby państwowej (tak cywilnej jak i wojskowej) i samorządowej w państwach zaborczych oraz pracy zawodowej uważa się oryginalne dokumenty służbowe (pisma nominacyjne, wykazy stanu służby i t. p.) i uwierzytelnione sądownie lub notarialnie ich odpisy oraz oryginalne zaświadczenia władz, urzędów, instytucji i korporacji, wydane na podstawie aktów urzędowych.

W wyjątkowych wypadkach, gdy dostarczenie wyżej wymienionych dowodów z powodu ich zaginięcia lub zniszczenia jest niemożliwe, mogą być przedstawione zaświadczenia przynajmniej dwóch wiarygodnych świadków. Świadczeniami mogą być tylko osoby, które razem z ubiegającym się o zaliczenie pracowały albo przynajmniej równocześnie z nim mieszkały w tej samej miejscowości. Zaświadczenie stwierdzać winno z zupełną ścisłością czas służby lub pracy oraz jej rodzaj, a co do świadków, zawierać wyjaśnienie,

na jakiej podstawie mogą stwierdzić dane, zawarte w zaświadczeniu. Podpisy świadków winny być uwierzytelnione sądownie lub notarialnie, podpisy zaś świadków pozostających w służbie państwowej mogą być uwierzytelnione przez władzę służbową.

Z poprzedniej służby państwowej lub samorządowej i pracy zawodowej można zaliczyć najwyżej lat 20, przyczem czas służby państwowej w b. państwach zaborczych winien być, o ile nie przekracza lat 20, zaliczony w pełni. Praca zawodowa może być zaliczona tylko wówczas, jeżeli była wykonywana jaka zawód główny bez względu na to, czy za pracę było płacone wynagrodzenie, czy nie, oraz jeżeli praca ta dała rzeczywiście ubiegającemu się o jej zaliczenie doświadczenie i kwalifikacje, uzdalniające go do pełnienia służby państwowej. Czas pracy zawodowej można zaliczyć dopiero od chwili ukończenia 18 roku życia.

## Państwowa Loteria na cele dobroczynne.

W naturze ludzkiej leży zawsze skłonność do hazardu. Słowa „szczęście“, „los“, „fortuna“ w każdym człowieku budzą przyjemne refleksje i każdy nawet najbardziej zrównoważony człowiek na ich dźwięk mimowoli marzy o wielkich możliwościach.

Ta skłonność do hazardu, wspólna w mniejszym lub większym stopniu wszystkim ludziom, stanowi podstawę wszelkiego rodzaju gier i zakładów losowych.

Państwo nowoczesne, będące w zasadzie przeciwne hazardowi, przez który masy obywateli popadają niejednokrotnie w nędzę, tracąc swe majątki na rzecz sprytniejszych jednostek, zdaje sobie przeciw sprawę, że zupełne stłumienie w społeczeństwie popędu do hazardu nie da się przeprowadzić. To też akcja państwa nowoczesnego w tym kierunku ogranicza się do ujęcia tej skłonności w pewne ramy, przez dostarczenie chętnym do gry losowej sposobności do gry, z równoczesnym wykluczeniem wielkiego hazardu i zabezpieczeniem mas przed wyzyskiem jednostek. — Ujmując loterię w swoje ręce państwo nowoczesne stwarza monopol loteryjny.

W ten sposób ułatwia państwo dwa cele — cel społeczny przez zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa przed wyzyskiem i cel skarbowy przez stworzenie sobie źródła stałego dochodu.

W Polsce obok zadań poprzednio wymienionych spełnia Monopol Loteryjny jeszcze jedno zadanie, zadanie humanitarne. Niezależnie od stałej loterii klasowej urządza się w Polsce dwa razy do roku tak zwane loterie dobroczynne. Cały dochód z tej loterii przeznacza się na cele społeczne, przyczyniając się w ten

sposób do otarcia wielu łez i wygojenia ran, których w inny sposób załagodzić nie można. Szanse wygrania w loterii dobroczynnej są bardzo znaczne. Przy niskiej stosunkowo cenie losu, *ośmiu złotych*, wygrać można w szczęśliwym wypadku *trzydzieści tysięcy złotych*. Pociąga wielu graczy także okoliczność, że ciągnięcie loterii dobroczynnej odbywa się jednorazowo, że niema w tej loterii podziału na klasy trwające kilka miesięcy.

Nie w tych wielkich możliwościach leży jednak znaczenie loterii dobroczynnej. — Znaczenie to spoczywa gdzieindziej: kupno losu jest tutaj równoznaczne z ofiarą na cel szlacheiny. Składając ofiarę, posiadacz losu doczekać się może za swój uczynek miłosierny stokrotnej nagrody.

Ta okoliczność zapewne jest podstawą wielkiego powodzenia loterii dobroczynnej.

To też zapowiedziana na czas najbliższy trzynasta z rzędu loteria dobroczynna dzisiaj już budzi wielkie zainteresowanie.

Ciągnięcie najbliższej loterii odbędzie się dnia 21 grudnia 1928 roku.

Losy wspomnianej loterii nabywać można w Warszawie „Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej — Nalewki Nr. 2“, wpłacając należności na konto P. K. O. Nr. 32.000 „Loteria dobroczynna“.

Kto zaraz daje, dwa razy daje“.

## Z Działalności Straży Granicznej.

Warszawa. W wyniku dłuższych obserwacji dowództwo straży granicznej wpadło na trop nowej szajki szmuglerskiej, przemycającej niemieckie koronki i jedwabie.

W nocy 15 listopada b. r. wyruszyły na miasto 3 drużyny oficerskie straży granicznej. Całonocna ich praca uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Zlikwidowano bowiem i opieczetowano centralę bandy przemytniczej, szmuglującej z Niemiec drogie koronki. Punktem centralnym szmuglu, jak się okazało, był wielki skład pod firmą „Salomon Wejnberg“ — Nalewki 18, którego właścicielami są dwaj bracia Józef i Leon Wejnbergowie — zamieszkali na ul. Twardej 5; pierwszy w mieszkaniu oznaczonym Nr. 19, drugi Nr. 41.

W „sklepie“ znaleziono mnóstwo koronek niemieckich. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, iż towar znajdujący się w składzie, pochodzi z przemytu.

Drobiazgowo dochodzenia wykazały, iż właściciele centrali, jako pokrycie na przechowywany towar — mają jedynie faktury niemieckie. Aby uniknąć odpowiedzialności, Wejnbergowie zniszczyli górną część rachunku, gdzie jest wydrukowana nazwa firmy. Wiadoczną jest tylko suma wystawiona na rachunku i nazwa towaru — w języku niemieckim.

Po dokładnem zbadaniu zawartości składu Wejnbergów i zgrupowaniu przedartych „faktur“, funkcyjnarjusze straży granicznej — nad ranem magazyn opieczętowali. Wartość zmagazynowanego towaru wynosi kilkaset tysięcy złotych.

Następnie dokonano rewizji w mieszkaniu pp. właścicieli. I tam, jak się okazało, przechowywane były koronki i jedwabne wstążeczki. W mieszkaniu Józefa Wejnberga zarekwirowano wielki pełny kosz koronek i wstążeczek jedwabnych wartości około 60.000 zł.; w mieszkaniu zaś Leona zarekwirowano towaru wartości około 10.000 zł. Na towar zabrany z mieszkań prywatnych, Wejnbergowie nie mieli już żadnego pokrycia „fakturowego“, — nie mówiąc o świadectwach celnych.

Wejnbergowie sprowadzeni do dowództwa straży granicznej, oświadczyli w czasie badania, iż nie znają pochodzenia swojego towaru, że nabyli go na „rynku wewnętrznym“ od ludzi sobie nieznanym, a więc nie są w stanie udzielić żadnych informacji, ani też wskazać ich adresu.

Zawartość towaru w składzie Wejnbergów ma zbadać w najbliższych dniach komisja rzeczoznawców — ekspertów.

*Kom. Rajgród.* Kierownik placówki Korytki, kom. Rajgród, przod. Augustyniak, wraz ze str. Pęczułą i Prusakiem, przytrzymali w dniu 17 października b. r. o godz. 19 przemytnika ze wsi Chomontowa Piotra Raszkiewicza, z kontrabandą w postaci dwóch worków skórek futrzanych (karakuły), wagi około 50 kg., wartości 10 tysięcy złotych.

*Wyniki działalności Straży Granicznej Inspektora Ostrów w miesiącu październiku 1928 r.*

- 1) Osobników usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę do Niemiec, przytrzymano 8.
- 2) Osobników na nielegalnem przekroczeniu granicy do kraju, przytrzymano 9.
- 3) Z przemytem do kraju przytrzymano 5 osobników.
- 4) W jednym wypadku przytrzymano przemycony do kraju towar bez przemytnika.
- 5) Rewizji pomieszczeń przeprowadzono w 10 wypadkach, przyczem zakwestjonowano i zajęto na rzecz Skarbu Państwa towary pochodzenia niemieckiego, na łączną kwotę 4.500 zł.
- 6) Główne towary tworzące gros przemytu do kraju są: rowery, przedza jedwabna, wyroby stalowe, wreszcie harmonijki ustne.
- 7) W jednym wypadku zniewolona była Straż Graniczna użyć broni palnej, przyczem zranienia lub zabicia człowieka nie było.

## Dzień 11 listopada w siedzibie naszej placówki.

Cała placówka była galowo ubrana, a pan przodownik, dziś miał wielką minę, bo to przecież on, a nie kto inny miał dzisiaj w dniu 11 listopada „popęlnić“ odczyt. Praca niełada bo chociaż był przodownikiem i to takim, co w legjonach był frajtre, a z Rydzem i Składkowskim, za „panie brat“, a przeszedł tyle bitew, był kilkakrotnie ranny, ale nigdy nie miał tyle strachu co, przed dzisiejszym odczytem.

Zdarzało się, że jako sierżant szef, miewał dłuższe przemowy do kompanji, ale te zwykle od „choletry“ się zaczynały, a na różnych „matkach się kończyły“. A gdy taką półgodzinną przemowę kończył okrzykiem „Zrozumiano!?“ kompanja chórem, jak jeden mąż „Tak jest, panie sierżancie“ odpowiadała.

Zawsze tak było, że później niejeden „Jaś“ pytał drugiego „czego to szef pomstował“, ale... naogół „zrozumiano“.

Nic też dziwnego, że Pan Przodownik dziś był w kłopotcie. Jeszcze ze swoimi, to by uszło — wiadomo — przodownik mówi, to musi być dobrze, ale licha nadało, że „baby“ będą, a szczególnie szwagierka, jednego ze strażników, co to w „gościń“ do siostry przyjechała, aż z Kołomyi. Miastowa wiadomo, wysmieje i tyle.

Ale czasu do namysłu już nie było, bo to towarzystwo jako prawowite katoliki z ruskiej cerkwi wrócili, gdzie pop, za „Niepodległą“ Bogu się modlili.

Pan przodownik podszedł do lustra i zadowolony uśmiechał się. Do twarzy mu było w mundurze, na którym „dyndały“ Virtuti i Krzyż Wal.

Jego wygląd dodał mu otuchy, splunął i z pewną miną wszedł do zebranych.

Przywitał się kolejnie ze zebranymi, a szczególnie mocno uściskał rączkę Panny Poli i zajął miejsce przy stole.

„Panowie i Panie, zaczął, dziś dziesięć lat minęło, jak Dziadek z Magdeburga wyszedł i nas legunów z obozów, niemcy „psia ich mać“ puścili....“

Płynęły słowa żołnierskie, tak serdeczne, tak nacechowane miłością Ojczyzny, miłością do „Dziadka“ Opowiadał legun, swoje dzieje od 14 roku, a były to dzieje męczeńskiej walki o Niepodległość.

Długo, długo mówił, przodownik, zapalał się bo wspominał jak to I-sze kordony na wojne ruszyły, a następnie bitwy w Królestwie; obóz, wyjście Dziadka z Magdeburga, wojnę z bolszewikami. Całą historję, miał na skórze wypisaną, bo krwią własną tą historję pisał i krwią swoją leguńską, granicę Polski znaczył.

Na zakończenie wznosił okrzyk „Niech żyje Polska“, „Niech żyje Prezydent i Niech żyje Dziadek ukochany“.

**MUZJUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

im. mjr. WLADYSŁAWA RAGINISA

A okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, aż echem w szczyty Karpat się okrzyk ten odbił i.... zaniósł światu wieść, że Polska i dziś, jak przed laty ma wiernych synów, którzy każdą krople krwi, gotowi oddać w obronie Niepodległości.

Polskie piersi wydawały okrzyk, piersi tak potężne, że żadne tanki i armaty nieprzyjaciół skruszyć je nie zdołają, bo w piersiach tych są gorące serca, które ponad wszystko Ojczyznę kochają.

Wzruszył się Przodownik i wzruszyli się zebrani, a panna Pola, aż sobie zapłakała, boć która to Polka w takich chwilach nie płacze, a są to łyzy dumy i wielkiej Miłości. Tak, to mówił przodownik, żołnierz z krwi i kości, a chociaż słów niedobierał, ale... i tak serce Pamy Poli, podbił.

*Stryjski.*

## CO SŁYCHAĆ?

### *Obchód Dziesięciolecia Niepodległości Polski.*

Największą jaką kiedykolwiek widziała wskrzeszona Polska uroczystością był obchód dziesięciolecia niepodległości. Nie było zakątka kraju, gdzieby święto to nie wyrło swego śladu.

W stolicy cały dzień 11 listopada był jedną wielką uroczystością. Rano odprawiona była uroczysta

msza św. w Katedrze św. Jana, na której obecni byli: marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, generalicja, przedstawiciele władz i liczne rzesze publiczności. O godz. 10.30 rozpoczęła się wspaniała rewja na placu wyścigowym. Rewja wypadła imponująco. Przesunęły się szeregi szkół wojskowych, piechota, artylerja, kawalerja, wojska techniczne, Korpus Ochrony Pogranicza, Straz Graniczna, Policja, przysposobienie wojskowe i niemal 100 tysięczna armja Federacyj Obrońców Ojczyzny. Po defiladzie oddziały uformowane w pochód przeszły przez całe miasto pięknie udekorowane, budząc entuzjazm ludności wypełniającej ulice po brzegi. Pochód dochodzi do grobu Nieznanego Żołnierza by oddać Mu hołd, poczem oddziały rozchodzą się. Popołudniu odbyła się uroczysta Akademia w wspaniale udekorowanej sali Filharmonji, wieczorem raut u Pana Prezydenta na Zamku, na którym obecnych było kilka tysięcy osób. Liczne rzesze mieszkańców stolicy i przyjezdnych gości wyległy na ulice miasta pełne radości. Przez pięknie udekorowane i uiluminowane ulice przeciągnęły pochody postaci historycznych. Przy dźwiękach licznych orkiestr tańczono na ulicach, wciągając w taniec nawet policjantów regulujących ruch.

*Plac Piłsudskiego.* Plac Saski w Warszawie został przemianowany na plac imienia marsz. Piłsudskiego.

ś. † p.

# Zygmunt Frey

Emerytowany funkcjonariusz Straży Celnej, po długiej i ciężkiej chorobie (gruźlicy), nabytej w służbie granicznej.

zmarł w dniu 6 listopada 1928,

w swej miejscowości rodzinnej, Bobrownikach nad Wisłą.

W zmarłym tracimy serdecznego kolegę i zasłużonego współpracownika.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

**Redakcja Czat.**

W dzień Zaduszny „Nieznanemu Żołnierzowi: W dzień Zaduszny z najdalszych krańców Polski przybyli dawni żołnierze, by uczcić prochy Nieznanego Żołnierza. Grób strzeżony przez „orłéta" lwowskie, które trzymały straż zarzucony był poprostu masą wieńców. Na środku leżały wieńce laurowe od Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Polski. Przy grobie odegrany został hymn narodowy i marsz żałobny Szopena i odśpiewane piękne pieśni żałobne.

*Tablica ku czci poległych za Ojczyznę.* Z powodu dziesięciolecia niepodległości Polski, wileński związek oficerów rezerwy zamierza umieścić na zewnętrznych ścianach kościołów w Wilnie i na prowincji tablice ku czci poległych w obronie Ojczyzny bohaterów w latach 1918 — 20. Tablice te umieszczone być mają na 5 kościołach w Wilnie oraz w Niemczynie, Mejszagole, Nowej Wilejce, Święcianach Starych i Wiszniewie. Zgodę metropolity wileńskiego już otrzymano.

*Pomnik ks. Skorupki.* Towarzystwo opieki nad grobami bohaterów podało inicjatywę aby dla uczczenia 10-lecia niepodległości Polski, stworzyć fundusz na budowę pomnika zasłużonemu kapłanowi, okrytemu glorią bohaterstwa i męczeństwa ks. Skorupce.

*Prace Sejmu.* Sejm jest już w pełni prac nad budżetem państwowym. Następnie Sejm przystąpi do zmiany konstytucji na wniosek klubu B. B.

*Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.* Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych zakończyły się wielkim zwycięstwem kandydata republikanów Hoovera. Do zwycięstwa Hoovera w znacznym stopniu przyczyniły się kobiety, idąc do urn wyborczych pod hasłem walki z rewizją ustawy prohibicyjnej. W dalszym więc ciągu w Ameryce święcić będzie triumfy prohibicja, a co za tem idzie i przemysłnicy alkoholu również.

*Nowy regulamin przewozu osób i bagażu na kolejach polskich.* Z dniem 1 listopada wchodzi w życie nowy Regulamin przewozu osób i bagażu dostosowany do Konwencji Międzynarodowej. Regulamin ten, między innymi, wprowadza pewne zmiany w dotychczas obowiązujących przepisach co do wyznaczenia w pociągach osobnych przedziałów dla kobiet, dla pałaczych i dla niepalących jak również odpowiedzialności za niestosowanie się do zakazu palenia tytoniu w przedziałach do tego niewyznaczonych.

Według nowych przepisów w każdym pociągu, którego przebieg trwa więcej niż 3 godziny musi być najmniej po jednym przedziale klasy II i III przeznaczonym wyłącznie dla kobiet, o ile w składzie danego pociągu, znajdują się przynajmniej 3 przedziały odnośnej klasy.

We wszystkich pociągach, mających w swym składzie dwa lub więcej przedziałów jednej klasy przy-

najmniej połowa ogólnej liczby przedziałów każdej klasy winna być przeznaczona dla niepalących. O ile w pociągu znajduje się tylko jeden przedział klasy I, II lub III, to w przedziale tym palenie jest dozwolone tylko za zgodą wszystkich jadących w tym przedziale podróżnych.

Mężczyźni nie mogą zajmować miejsc w przedziałach dla kobiet nawet za ich zezwoleniem. Chłopcy do ukończonego dziesiątego roku życia mogą zajmować miejsca w przedziałach dla kobiet.

W przedziale dla kobiet i dla niepalących nie wolno palić nawet za zezwoleniem współpodróżnych. Jeżeli cały wagon przeznaczony został dla niepalących, nie wolno wchodzić z zapalonym cygarem, papierosem lub fajką.

## Ofiary.

1) Oficerowie i szeregowi Straży Granicznej Wielkopolskiego Inspektoratu Okręgowego w odczuciu piękna inicjatywy i zrozumieniu ważności celu ufundowania drogą składek samolotu „im. Józefa Piłsudskiego“, chcąc przyczynić się do zrealizowania tego projektu, dobrowolnie postanowili opodatkować się w wysokości 1 proc. od swego miesięcznego uposażenia. Dotychczas zebrano kwotę 7,691 zł. 75 gr., która została przesłana Panu Generałowi Pałowskiemu, Dowódcy Straży Granicznej, dla przekazania Lidze Obrony Powietrznej Państwa.

2) Na łódz podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego podoficerowie komisariatu w Horodence, I. G. Nr. 21, z okazji imienin kierownika komisariatu p. kom. Doczkata, złożyli w administracji Czat kwotę 68 złotych.

## Przegląd gospodarczy.

### WYWÓZ CUKRU.

Plantacje buraków cukrowych w Polsce ucierpiały w roku bieżącym zarówno wskutek chłódów wiosennych, jak i specjalnego szkodnika. Na rynku światowym jednak cena cukru spada w związku z pomyślnym stanem plantacji trzciny cukrowej i buraka cukrowego zagranicą. Wywóz cukru z Polski, wobec niżki cen na rynkach zagranicznych, zmniejszył się ostatnio dość poważnie. Wzmogła się jednak konsumpcja cukru na rynku wewnętrznym: w roku ubiegłym zużyliśmy w kraju 214½ tys. ton cukru, w roku bieżącym przeszło 240 tys. ton. Konsumpcja ta jest jednak zawsze jeszcze bardzo niską w porównaniu z państwami zagranicznymi. Wobec faktu, iż wywozimy cukier zagranicę po cenach niższych, niż te które płacimy w kraju za cukier, by w ten sposób wyrównać straty, ponoszone przez nasz przemysł cukrowniczy na wywozie zagranicę, wzrost spożycia cukru na rynku wewnętrznym przyczyni się stopniowo do zmniejszenia wywozu cukru po nieopłacającej się cenie.

## PRODUKCJA CUKRU W POLSCE.

Poliska zajęła w r. 1928 piąte miejsce wśród państw europejskich, plantujących buraki cukrowe. Ogólny obszar naszych plantacji wyniósł w r. b. około 238 tys. ha. Reprezentujemy obecnie 9% plantacji buraczanych w Europie. Przed wojną obszar plantacji w Polsce wynosił zaledwie 173.000 ha. Najbardziej intensywnie zwiększył się obszar plantacji w Małopolsce i na Kresach Wschodnich. Plon buraków oszacowanych jest w r. bieżącym na 6.323 tys. p., produkcja cukru zaś oceniona jest w r. b. na 5.700.000 q.

W stosunku do obszaru, zajętego pod uprawę buraków produkcja cukru w Polsce jest nieproporcjonalnie niską. Otrzymujemy z 1 ha 24, 4 q. cukru, podczas gdy Czechosłowacja, nasz najgroźniejszy konkurent na polu produkcji cukru, otrzymuje 1 ha do 50 q. cukru, czyli prawie dwa razy tyle. Taki niski plon buraczany świadczy o znacznych zaniedbaniach naszej uprawy buraków, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż przed wojną produkcja cukru z ha wynosiła 32 q., więc o 15% więcej. Przyczyną tak niskiego plonu są częściowe szkodniki, niszczące planiacje, w roku bieżącym przyczyniły się również do obniżenia poziomu zbiorów chłody.

Kryzys produkcji cukru w Europie, spowodowany konkurencją trzcinowego cukru amerykańskiego, przyczynił się również do małej wydajności naszej produkcji buraczanej wskutek jej nieopłacalności. Dążenie jednak do podniesienia wydajności naszych plantacji jest niezbędne jeśli chcemy wytrzymać konkurencję z zagranicą.

## TEGOROCZNE ZBIORY A AKCJA REZERW ZBOŻOWYCH.

Tegoroczne zbiory przedstawiają się na ogół lepiej, niż przypuszczano. Wprawdzie żniwa tegoroczne rozpoczęły się z znacznym opóźnieniem, sprzyjająca pogoda jednak umożliwiła dokładny sprzęt żyta, i uniknięcie strat na ziarnie ponoszonych podczas zbiorów w niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Fakt ten sprawił, iż nieco słabsze urodzaje tegoroczne wskutek pomyślnych zbiorów, nie dały gorszych wyników, niż w roku ubiegłym. Najpomyślniej wypadł urodzaj w województwie poznańskim, pomorskim, śląskim, krakowskim i woj. wołyńskim. Zbiory pszenicy i jęczmienia przedstawiają się naogół lepiej, niż zbiory żyta i owsa. Niepomyślne rezultaty zbiorów w woj. wileńskim wywołały tam znaczną wyżkę cen zboża.

Dla zapobieżenia nadmiernej drożyznie cen zwłaszcza żyta, władze przystąpiły do utworzenia rezerw zbożowych w województwie wileńskim. Akcją rezerw zbożowych przeprowadza Magistrat Wilna w opozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym.

Budowa szeregu elewatorów zbożowych ułatwi w roku bieżącym prowadzenie akcji rezerw na terenie całego kraju. Ukończono przebudowę warszawskiego elewatora zbożowego o pojemności 12.000 ton, do którego będą skierowane większe transporty zboża, zakupione przez Magistrat m. Warszawy z funduszy rządowych, specjalnie na cel powyższy przeznaczonych. Jednocześnie „Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie” budują własny elewator o pojemności 20.000 ton zboża. Ponadto 10.000 ton zboża pomieszczą przygotowane na cel powyższy składy i magazyny w Bydgoszczy. Elewatory posiadające nowoczesne urządzenia techniczne umożliwią racjonalne przechowanie ziarna, bez narażenia go na psucie, jak to ma miejsce przy przechowywaniu go w nieodpowiednio urządzonej spichrzach. Akcja rezerw zbożowych, przeprowadzona tego roku na większą skalę zapobieże spekulacyjnej wyżce cen ziarna, rzucając w okresie wysokich cen zboża na rynek krajowy.

## Hrabia z monoklem, kuferek o podwójnym dnie i czujni celnicy.

*Niezwykła przygoda pięknej łodzianki*

Urodziwa panna Ania była córką bogatego przemysłowca łódzkiego. Ufna w swą piękność i pieniądze papy, lekceważyła licznych konkurentów do swej ręki, szukając czegoś niezwykłego.

Dopiero gdy w Sopotach poznała wytwornego hrabiego Wittgensteina, serce jej zabiło żywiej... Hrabia był młody, przystojny, elegancki, a przytem tytuł arystokratyczny!...

Jedną tylko przeszkodę należało pokonać: opór rodziców narzeczonego, nie zgadzających się rzekomo na mezaljans.

— Wiesz co, moja droga — zaproponował młody hrabia narzeczonej — jesteś tak piękną, miłą, uroczą, że rodzice moi, gdy cię ujrzą, przestaną z pewnością sprzeciwiać się naszemu związkowi. Zdołasz niewątpliwie zjednać ich sobie... Musimy tylko pojechać do Berlina.

Panna Ania zgodziła się na ten projekt. Ponieważ narzeczonemu nie wypadało jechać razem, więc hrabia obrał drogę morską, a panna pojechała koleją.

Przy pożegnaniu narzeczonemu wręczył Ani elegancki kuferek ręczny z neseserem, przyozdobiony srebrną hrabiowską koroną.

Na granicy urzędnicy celni, otworzywszy wytworny kuferek, nabrali jakichś dziwnych podejrzeń i stwierdzili ostatecznie, że posiada on podwójne dno i ukrywa wielkie ilości morfiny i kokainy, które w ten sposób miały być przemycone z Gdańska do Niemiec.

Piękna łodzianka płakała i przysięgała, że jest niewinną. Nic nie pomogło, odstawiono ją z powrotem do Sopotów, gdzie przepędziła okropną noc w celi więziennej.

Ale już następnego dnia powiadomiony o wszystkim, przerażony ojciec pospieszył na miejsce i uwolnił córkę.

Ania zaklina się, że w przyszłości nie spojrzy nawet na żadnego hrabiego z monoklem lub bez.

Rzekomy hrabia Wittgenstein dotychczas nie dał znaku życia.

Śledztwo wykazało, że łatwowierna kandydatka do tytułu hrabiny padła ofiarą wyrafinowanego oszusta, którego policja oddawna poszukuje.

Cała sprawa tedy mogła przybrać dla panny Ani o wiele gorszy obrót, gdyby nie czujność urzędników celnych.

**Dogart praktyczny i wygodny**  
uprzężą, oraz szablę oficerską nową i pelerynę nie-  
przemakalną sprzedam tanio.

Agaciak

Staniszewo poczta Mirachowo  
powiat Kartuzy

### Od Administracji.

Administracja uprasza Szanownych Abonentów o:

- 1) Regularne opłacanie prenumeraty.
- 2) Przesyłanie prenumeraty wyłącznie blankietami P. K. O. na konto Nr. 41523. Przesyłka przekazami pieniężnymi jest kosztowniejsza i powoduje trudności przy nadaniu i odbiorze.

3) Dokładne oznaczenie na blankietach: a) adresu, pod którym pismo ma być wysyłane, b) czy prenumerata jest stara czy nowa, c) zmiany co do ilości abonowanych egzemplarzy, w stosunku do miesiąca lub kwartału poprzedniego.

Tylko w ten sposób uniknie się obustronnych żądań i pretensyj. Abonentów, którzy zaprzestają dalszej prenumeraty, uprasza Administracja o każdorazowe powiadomienie jej o tem, dla oszczędzenia wydawnictwu zbędnych kosztów.

### Od Wydawnictwa.

Spóźnienie kilkudniowe w wysłaniu niniejszego numeru nastąpiło z powodu przygotowań do przejścia na nowe zasady wydawania Czat

Szczegółów dowiedzą się Czytelnicy z jednego z najbliższych numerów.

Przepraszając za zwłokę, prosimy o popieranie Wydawnictwa.

**DZIS**  
każdy kulturalny dom  
prenumeruje i czyta  
**KSIĄŻKI**  
**BIBLIOTEKI·DOMY·POLSKIEGO**  
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6·50 GR.  
Warszawa·Chmielna 61 · P·K·O. — 9779

**KATALOG**  
**NA ŻĄDANIE**

**TREŚĆ:** Nasz dorobek ekonomiczny. — Zmiana na stanowisku Komendanta Straży Granicznej. — Wrażenia ze służby w Straży Granicznej. — Psy w roli przemytników. — Bezwzględna walka z kontrabandą tytoniu. — O grach sportowych i zabawach w Straży Granicznej. — Pies policyjny. — Państwowy Monopol Spirytusowy w Polsce. — Rozporządzenie o komisjach weryfikacyjnych. — Państwowa Loteria na cele dobroczynne. — Z działalności Straży Granicznej. — Dzień 11 listopada w siedzibie naszej placówki. — Co słyszeć? — Nekrolog. — Ofiary. — Przegląd gospodarczy. — Hrabia z monoklem, kuferek o podwójnym dnie i czujni celnicy. — Od Administracji. — Od Wydawnictwa. — Ogłoszenia.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Spółka Akc. Wyd.-Druk. „Praca”, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

im. mjr. WLADYSŁAWA RAGINISA